JWP. Sokulski Justyn
em. ins. Woj. PZNW.
Kraków, Szlak 3 m 4.

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru
10 gr.

DWUTYGODNIK

Prenumerata roczna 2 zł z dostawą
Wpłata prenumeraty na pocztowy przekaz rozrachunkowy.

Redaktor naczelny: Ferdynand Stättner.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 zł, 1/2 strony 20 zł., 1/4 strony 10 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 1·50 zł.

Rok V. Brzeżany, 1. marca 1936 r. Nr. 4.

Na marginesie ostatniego Walnego Zebrania T. S. L.

Obowiązek obywatelski musimy wypełnić!

Upaść może i wielki naród,
Zniszczeć — tylko nikczemny.

Te słowa rzucono po r. 1863 po powstaniu styczniowem, które udowodniło brak uświadomienia narodowego wśród szerokich warstw, »które kazało zawiesić oręż na czas jakiś« - a jąć się pługa, któryby przeorał dusze polskie na terenie całej Polski.

Zaczęto pracę od podstaw - od fundamentów, pracę długą, szarą - ciężką, gdyż trzeba było odrobić zaniedbanie całych stuleci. Tę pracę podjęło na naszym terenie Tow. Szkoły Ludowej.

Jakie zasługi około budzenia polskości podjęło to T-wo, — czy jemu pokrewne pod innemi zaborami, niech świadczą wyniki plebiscytów, niech świadczy dzisiejsza praca Polaków na Śląsku Cieszyńskim, Opolskim, Warmji, czy w Gdańsku. To, że nasi Rodacy za kordonami czują, myślą i mówią po polsku, jest w wielkiej mierze zasługą towarzystw oświatowych. Zdawałoby się na pozór, za na terenie odrodzonego Państwa Polskiego praca tych towarzystw jest już zbędna, że powołane są do tego władze szkolne. Czy więc zmalały, lub zmieniły się cele i zadania T. S. L.?

Nie. — Kiedy dawniej chodziło oto, aby dla przyszłej Polski zachować Polaków Polakami, to dziś zadaniem T. S. L. jest wyrobić prawych, świadomych swych obowiązków obywateli.

Państwo nie może wszystkiemu podołać, musi odwoływać się do obywateli, którzy ofiarowują swoją bezinteresowną pracę w towarzystwach oświatowych.

Dla nas, mieszkających tu na kresach, to zagadnienie jest szczególnie ważne.

Oświata obok silnej armji jest podstawą potęgi państwa — i wszyscy zdajemy sobie sprawę z ważności tego zagadnienia i tak to rozumie każdy dobrze myślący obywatel.

O potrzebie pracy oświatowej wśród szerokich mas — szczególnie na wsi — jesteśmy przekonani. I właśnie sprawa ta odnośnie stosunków brzeżańskich nasuwa pewne uwagi. Uwag tych szczególnie dużo nasunęło ostatnie Walne zebranie Koła T.S.L. Już z tego miejsca poczyniono szereg spostrzeżeń — związanych z brakiem zainteresowania się kwestją oświatową w szerokich rzeszach inteligencji naszego miasta — a powód dał wiec oświatowy na który przybyła garstka ludzi dobrej woli. Ubiegłej niedzieli odbyło się Walne zebranie Koła — na które gremjalnie stawiła się wieś.

Z inteligencji miasta najliczniej było reprezentowane gimnazjum — pozatem sąd — kilka osób i na tem koniec.

Rok temu w tym samym mniejwięcej czasie odbyło się Walne zebranie Koła — Wieś była reprezentowana słabiej, miasto silniej.

Padł wówczas apel, aby silniej zająć się wsią. Zarząd Koła wywiązał się z powierzonego mu zadania — lecz zabrakło mu oparcia o szersze masy społeczeństwa. Czyż sprawy te poza Zarządem nikogo więcej nie interesują? Czy wpłacenie 25 gr. miesięcznie jest już spełnieniem obowiązku obywatelskiego w całości.

Ze sprawozdania Zarządu dowiedzieliśmy się, że liczba członków nie przekroczyła 300 osób. W związku z tem ciśnie się na usta pytanie: więc wszyscy Polacy nie należą do Koła TSL?

Niestety —

Nie wszyscy pojmują dobrze swoje obowiązki obywatelskie. A przecież wkładki nie są wielkie — praca zaś jest wdzięczna — i jest ona obowiązkiem — każdego prawdziwego Polaka, któremu dobro kraju leży na sercu.

Wkładka niewielka - a rezultaty akcji ogólnej są imponujące.

Z tych małych składek buduje się stanice polskości, zasila się czytelnie książkami polskiemi, dziennikami - buduje się kościoły, kaplice, szkoły, bursy, ochronki, urządza się kursy i td. Wystarczy przeglądnąć sprawozdanie za rok ubiegły, ażeby przekonać się, że t-wo pracuje realnie. T-wo posiada 1.121 czytelń, utrzymuje 19 szkół, opiekuje się 218 szkołami, zorganizowało 37 kursów początkowych dla dorosłych, 129 kursów dokształcających, utrzymywało 52 przedszkola, 13 burs, urządziło 979 półkolonij, prowadziło 631 świetlic, posiadało 9168 wypożyczalń książek, posiadało 301 domów ludowych.

W r. 1934 wybudowano, względnie ukończono, budowę 11 domów ludowych i wybudowano 2 szkoły. W roku 1935 wybudowano 2 kościoły, prowadzono budowę 2 kościołów i 3 domy ludowe.

To są konkretne rezultaty pracy. I jeszcze kilka cyfr. Zbiórka na »Dar Narodowy 3 Maja« dała w roku 1935 101.842 zł., powiat brzeżański 482 zł., z tego szkoły złożyły 205 zł., Jeśli zestawimy te wszystkie pozycje, to zobaczymy, że praca realnie jest pojęta, że ofiarność mimo ciężkich czasów nie ustaje i że społeczeństwo kresów zdaje sobie sprawę ze swego posłannictwa, zdaje sobie sprawę z roli, jaką odgrywa tu na tej ziemi.

Czyżby społeczeństwo polskie naszego miasta miało być na ostatniem miejscu?

Istnieje ścisła współzależność między życiem wsi i miasta, a więc i w dziedzinie oświaty ta zależność jest.

Wieś jest spragniona oświaty, chce oprzeć się na kimś. To oparcie może i musi dać jej miasto. Miasto wysyła swoich prelegentów na wieś z odczytami, które spełniają doniosłą rolę (cykle o Polsce współczesnej, z dziedziny lecznictwa, sądownictwa, skarbowości i t. d.).

Ludzi, chcących pracować, jest mało — obowiązek ten spada więc na barki małej grupy osób, które poza

swojemi zajęciami zawodowemi — poświęcają wolne chwile pracy oświatowej. Poza tą garstką pozostają rzesze, które albo biernie przypatrują się temu — a co gorsza są Polacy i to jak podkreślono podczas zebrania, — na wysokich stanowiskach, którzy dotychczas do Koła TSL. nie należą.

Pewni jesteśmy, że w najbliższym czasie szeregi Koła zapełnią się nowymi członkami — i praca będzie mogła ruszyć raźnie naprzód. Stwierdzić chcemy, że najlepsze chęci i wysiłki Zarządu nie wystarczą — jeśli szersze rzesze w pracy go nie poprą. Trzeba tutaj akcji zbiorowej — wysiłku całego społeczeństwa. — Jest to dla nas nakazem chwili, jeśli mamy w całości wypełnić swój obowiązek obywatelski.

Żywimy niepłonną nadzieję — że wszyscy staną pod sztandarem TSL. — a sprawozdanie na przyszłem zebraniu zawierać będzie same dodatnie pozycje.

Władysław Janczyszyn.

Tryhubowa prosi o głos.

Czytelnia TSL. od czasu swego powstania w tut. osadzie przechodziła różne okresy swego rozwoju. Ponieważ na terenie osady jest kilka organizacyj społecznych, jak Zw. Strz., Kółko Roln., Koło Gosp. Wiejsk., a mieszkańców stosunkowo niewielu, przeważnie więc tak bywa, że ci, którzy są członkami Strzelca, należą równocześnie i do TSL., czy Kółka Roln.. Decydującą rolę grają zarządy tych organizacyj, które posiadają sprężyste i ruchliwe prezydjum. W innych natomiast organizacjach praca zamiera, a ludzie skupiają się tam, gdzie widzą, że coś się robi. Jest jednak jedna bolączka, która trapi wieś, a jest nią manja prezesowania, bo po największej części ludzie, którzy nie mają ochoty do pracy takiej, jakiej należałoby od nich wymagać jako od kierowników organizacyj, starają się wszelkiemi możliwemi i niemożliwemi sposobami o zdobycie prezesostwa, a jak nie zdobędą go, utrudniają pracę tę jednostkom, którym rzeczywiście leży na sercu dobro ogółu.

Jako mieszkaniec wsi i członek kilku organizacyj piszę to, co sam miałem możność zaobserwować i stwierdzam stanowczo, że stan taki istnieje wszędzie. Wszędzie znajda się jednak ludzie, którzy pomimo piętrzących się trudności — ostatecznie dają sobie radę. Jeżeli któremuś z Was, Szanowni społecznicy, artykuł ten przypadkiem wpadnie w oczy i jeżeli przeczytacie go, to chyba przyznacie mi rację bo i przypomniecie sobie, ile to nieraz przy urządzaniu przedstawienia trzeba było nabiegać się, by zdobyć naprzykład 2 do 3-ch krzeseł na widownię. Pamiętamy przecież, jak to ktoś znowu naprzykład w ostatnich dniach przed przedstawieniem oddał rolę, inny znów uważał siebie, że jest stworzony wyłącznie do grania ról hrabiowskich lub conajmniej książęcych i t. d. Biedny reżyser ileż nieraz namęczy się, zanim takiemu gagatkowi wytłumaczy, że księciem przecież i tak nie zostanie. a jeżeli zagra dobrze rolę, która dla niego nadaje się, nie zrobi sobie ujmy, a przeciwnie będzie mógł popisać się przed znajomymi swoim talentem aktorskim. Piszę te rzeczy, ponieważ sam z zamiłowaniem biorę udział w przedstawieniach amatorskich i wiem, że takie wypadki są niemal zawsze nieuniknione.

Przedstawienia amatorskie i uzyskane z nich fundusze są nieraz jedynem źródłem dochodu na opędzenie najpotrzebniejszych wydatków organizacji, bo wkładki członków najczęściej nie dopisują (poza kilku lub kilkunastoma członkami, którzy poczuwają się do obowiązku regularnego płacenia wkładek, reszta ogranicza się tylko do przybycia od czasu do czasu na zebranie, ażeby sobie „pogadać").

Nie zrażamy się jednak trudnościami, jakie każdy zarząd napotyka w czasie wykonywania swych czynności. W umiejętny sposób podchodzimy do członków, wnikamy w ich poglądy, ażeby ich całkowicie pozyskać dla swego celu. Jest to sztuka nielada i nie każdy może się nią pochwalić, gdyż po słomianem ogniu zapału w czasie tworzenia organ. i wyboru zarządu, następuje wkrótce apatja i wszystkie wzniosłe projekty idą w zapomnienie.

Ale mimowoli rozpisałem się o sprawach, o których bynajmniej nie miałem zamiaru pisać. Są to jednak refleksje, nasuwające mi się przy omawianiu spraw organizacyjnych na wsi. W Tryhubowej stan Czytelni TSL. nie przedstawiał się lepiej, niż gdzie indziej. Dopiero po objęciu zarządu Czytelni przez Senderę ub. r. w czerwcu praca w Czytelni naprawdę ruszyła naprzód. Obecnie mamy już poza sobą cztery przedstawienia, „Dożynki" i urządzenie święta niepodległości. Rok 1936 zaczęliśmy pod dobrą gwiazdą, dając przedstawienie amat. pt. „Dzielny' wojak Symche Szmil na froncie", które przy wydatnej pomocy kier. tut. szkoły Jadwigi Kozimorówny wypadło wspaniale. Amatorzy ze swych ról wywiązali się znakomicie, a licznie zgromadzona publiczność nagrodziła ich grę długo niemilknącemi brawami. Dochód z przedstawień i imprez w kwocie 100 zł. złożono na książeczkę PKO..

To byłoby wszystko. Wypadałoby nadmienić jeszcze, że jedyną bolączką, trapiącą nas, jest to, że nie posiadamy odpowiedniego lokalu na urządzanie przedstawień i odczytów. Sala szkolna jest bowiem za mała, musimy zatem rezygnować ze sztuk o większej obsadzie. Posiadamy wprawdzie jakiś zaczątek sceny, lecz na niej niema mowy o zagraniu sztuki, wymagającej większej ilości osób. Szczerze więc zazdrościmy tym, którzy mają do dyspozycji stałe sceny i obszerne sale teatralne w świetlicach lub Domach Ludowych, lecz i my nadziei nie tracimy i ufamy w zupełności w swoje siły. Dążąc zaś niezmordowanie do wytkniętego celu, jakim jest uświadomienie społeczeństwa, mamy to zadowolenie moralne, że pracujemy, jak umiemy, dla dobra naszej Ojczyzny.

PLOCEK RUDOLF,
bibljotekarz Czyt. TSL. w Tryhubowej.

Z Polski i ze świata.

Polska. Jesteśmy w toku obrad sejmu i senatu nad budżetem. Komisja budżetowa sejmu rozważała budżet ministerstwa przemysłu i handlu. Min. Górecki zaznaczył w mowie na jednem z posiedzeń, że większość gałęzi przemysłowych wykazała wzrost produkcji w roku ubiegłym, że eksport zamorski wzrasta, rozbudowa portu w Gdyni dobiega końca, a wobec Gdańska stosuje się politykę współpracy. Budżet ministerstwa przyjęto.

Na posiedzeniu Komisji budżetowej ministerstwa skarbu w dyskusji wysunęła się sprawa długu 107 miljonów, który winne nam są Niemcy za tranzyt przez Pomorze. Rząd, po wyczerpaniu wszelkich wstępnych środków, zmuszony był odwołać wszystkie pociągi tranzytowe, z wyjątkiem wojskowych. W podobny sposób chce załatwić taką samą sprawę i Litwa, której Niemcy też są winne pewną sumę za tranzyt.

Po dyskusji nad całością budżetu, Komisja sejmowa uchwaliła budżet na rok 1936/37. Równolegle toczyły się obrady nad budżetem w senacie.

7 II. Rada Ministrów uchwaliła projekty rozporządzeń o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników zamorządowych, o mleczarstwie, o prawie wekslowem i czekowem oraz plan inwestycyjny na rok 1937.

W czasie obrad sejmu poruszono z oburzeniem sprawę stosunku władz francuskich do robotników polskich we Francji, od których wymaga się świadectw 10 lat pracy we Francji, (od innych narodowości tylko 5), w przeciwnym razie wydala się tłumy tych nędzarzy poza granice Francji. W sprawie tej interweniują polskie władze dyplomatyczne.

Grecja. 31 stycznia br. zmarł generał Kondylis, sprawujący do powrotu monarchy do Grecji, władzę dyktatorską. Skoro jednak król Jerzy II. zajął stanowisko pojednawcze wobec wszystkich swych dotychczasowych przeciwników, zwłaszcza „venizilistów", gen. Kondylis przeszedł do obozu wrogów króla. Z jego śmiercią przeciwna królowi partja straciła swego wybitnego przywódcę i popadła w zament Krążą też pogłoski, że gen. Kondylis poniósł śmierć polityczną przez otrucie. Zachodzi obawa poważnych zaburzeń, zwłaszcza ze strony wojskowych, wśród których zmarły cieszył się wielką popularnością.

Belgja. Prasa belgijska alarmuje opinję belgijską wiadomościami o ogromnych zbrojeniach i koncentracji wojsk niemieckich w Nadrenji i na pograniczu belgijskiem.

Czechosłowacja. Prześladowania żywiołu polskiego w Czechosłowacji nie ustają. Żandarmerja czeska dokonuje w dalszym ciągu licznych aresztowań wśród działaczy polskich w Cieszynie czeskim i na całym Śląsku zaolzańskim. Ostatnio przeprowadziła rewizję w domu polskim „Polonja" w Cieszynie, skontrolowała księgi i mapy, a gospodarza aresztowała.

Hiszpanja. W związku odbytemi dnia 16 II. wyborami do

parlamentu (Kortezów) doszło do poważnych zaburzeń w całym kraju. Walka wyborcza toczyła się między zjednoczonemi stronnictwami lewicowemi a prawicą. W całem państwie zarządzono stan alarmowy, w niektórych zaś prowincjach stan wojenny. Według ostatnich telegramów zwycięstwo wbrew oczekiwaniom przychyliło się na stronę lewicy.

Stany Zjednoczone. Prezydent Roosevelt wezwał prezydenta Argentyny do zorganizowania konferencji pokojowej wszystkich państw na terenie Ameryki Południowej.

W związku z wojną włosko-abisyńską sekretarz stanu Hull oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mają prawa wydawać zakazu wywozu surowców do Włoch. Embargo na naftę (zakaz wywozu nafty do Włoch), zastosowane przez państwa, stosujące sankcje gospodarcze przeciw Włochom, nie odniosą skutku.

Niemcy. Od 6 II. do 16 II. odbywały się tu zawody olimpjady zimowej. W Zawodach tych Polska uzyskała zaszczytne piąte miejsce w skokach otwartych.

Francja. Po obaleniu rządu Lavala izba deputowanych wyraziła nowemu rządowi Alberta Sarrauta votum ufności. Do nowego rządu ustosunkowali się szczególnie życzliwie socjaliści, prawdopodobnie z obawy przed powrotem Lavala. W związku ze zbliżającemi się wyborami do ciał ustawodawczych dochodzi w Paryżu coraz częściej do demonstracyj ze strony tak lewicy, jak i prawicy.

Sprawa ratyfikacji przez parlament francuski paktu francusko-rosyjskiego, który zawarto wbrew opinji państw europejskich, zwłaszcza Niemiec, absorbuje uwagę wszystkich mężów stanu Europy. Niemcy dopatrują się w pakcie przymierza, wyraźnie wymierzonego przeciw Niemcom i grożą w takim razie wypowiedzeniem układu w Locarnie, który wykluczał stanowczo możliwość nowego starcia militarnego między Francją a Niemcami.

Front włosko-abisyński. Mimo ulewnych deszczów akcja wojenna nie ustaje. Ostatnio Włosi odnieśli pewne sukcesy, tak na froncie południowym, jak i północnym. Abisyńskie doniesienia jednak podają, że Włosi uzyskali tylko nieznaczne zdobycze terenowe, nie osiągnęli jednak swego głównego celu, którym było przełamanie abisyńskiego oblężenia Makalle. Koła genewskie są zdania, że zwycięstwa włoskie zezwolą na szybkie zlikwidowanie wojny włosko-abisyńskiej i na powrót Włoch do obozu mocarstw europejskich.

Daleki Wschód. Z kłopotów Europy, a zwłaszcza Anglji, korzysta Japonja, która systematycznie zdobywa od Chin jedną prowincję po drugiej, realizując zasadę: „Azja dla Azjatów, czyli dla najpotężniejszego państwa azjatyckiego - Japonji.

Przytem Japonja nie zapomina też o Indjach angielskich i holenderskich, łakomem okiem patrząc na naftę z kolonij holenderskich. Być może, że przyjdzie do zbliżenia między Anglią, Holandją, Stanami Zjednoczonemi i Rosją Sowiecką przeciw Japonji.

Z ŻYCIA SZKÓŁ.

Kurzany. Staraniem tutejszego grona nauczycielskiego odegrała dnia 31 stycznia dziatwa pow. szkoły w Kurzanach »Jasełka« pod reżyserją naucz. Dziduszkówny. Przedstawienie urządzono dla dzieci szkolnych i młodzieży pozaszkolnej, a dochód przeznaczono na fundusz TPBPSP.

Dnia 2 lutego br. odegrano to samo przedstawienie poraz drugi dla starszych i rodziców, a dochód przeznaczono na pomoc naukową tut. szkoły.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

„Stowarzyszenie Emerytów".

Brzeżany zamieszkuje zwyż 480 emerytów, którzy wobec ostatnich obniżek pensji poczęli się skupiać i postanowili odnowić stowarzyszenie pod nazwą: »Stowarzyszenie Emerytów Oddział w Brzeżanach«. Na ostatniem ogólnem zebraniu przystąpili oni do wyboru zarządu. Prezesem został wybrany Edward Reiter, em. dyr. gimn., sekretarzem Poluchowski Władysław, em. asesor starostwa, skarbnikiem Włodzimierz Kozankiewicz, em. st. kontr. skarbowy, zaś jako dalszych członków wydziału wybrano: Józefa Scholza, em. prokuratora, Michała Pidłużnego, em. prof. gimn., Bazylego Małeńkiego, em. kier. sekr. sąd., Hermana Lillego, em. sekr. sąd., Czechowicza Mieczysława, em. radcy skarb., Stanisława Barthę, em. insp. kontr. skarb. i Wilhelminę Zadorecką, em. naucz. sem. naucz..

KRONIKA.

Sprawa fundacji Jakóba hr. Potockiego.

Na terenie fundacji Jakóba hr. Potockiego wytworzyła się ciekawa sytuacja. Jak wiadomo, swego czasu powołana została komisja, mająca ustalić w jaki sposób wykonawcy

---

Ferdynand Stättner.

Brzeżańszczyzna

6). przed 5-cioma wiekami.

Ciąg dalszy rozprawy z Nr. 3 »Głosu Brzeżańskiego« z dnia 15 lutego 1936 r. Str. 3.

Pospolicie, o ile miał ziemię, opuścić wieś wolno mu było w okresie Bożego Narodzenia (zwało się to recessio, wstanie, na Rusi reclinatio lub odkłon albo wykłon), lecz obowiązany był wpierw w określonym terminie, w niektórych ziemiach wobec świadków, zawiadomić o tem pana wsi, który mu dawał pozwolenie, musiał też zadośćuczynić swoim obowiązkom, t. zw. układowi ziemskiemu czyli prawu ziemskiemu. Do tych obowiązków należało doprowadzenie do należytego stanu chyczy i płotów, obrobienie należyte ziemi i zwrócenie panu wsi tego, co od niego otrzymał jako t. zw. pomocne lub zakładkę«[1]). »Przeważnie włościanin odchodzący (na Rusi także pan, do którego odchodził) musiał zapłacić na rzecz pana pewną kwotę pieniężną«. Takimi włościaninami, którzy opuścili Perepelniki[2]), należące wówczas do Jana Świnki i udali się do Leśnik Jadwigi, byli Ołeksa i jego niewydzielony z wspólności majątkowej, mieszkający pod dachem ojcowskim, syn Greśko. Wedle tej ugody szlachcic Świnka obowiązany był wysłać wymienionych kmieci za zapłatą 2 grzywien od osoby, wraz z tem wszystkiem, co posiadali oni w majątku ruchomym na własność i z tem, co wziął on im po »wykłonie«. Następują zkolei szczegóły ugody, tyczące się dalszego toku postępowania pana Świnki i Jadwigi wraz z wieśniakami Ołeksą i Grzegorzem.

Ciekawym dla nas ze względu na nazwisko pozwanych jest proces Jadwigi z Brzeżan z Klemesem Bieleckim, właścicielem Wierzbowa, ciągnący się w letnich miesiącach 1456 roku. Okazuje się, że protoplaści bohatera poematu Juljusza Słowackiego p. t. Jan Bielecki[3]) mieszkali już w brzeżańszczyźnie w połowie XV. wieku i posiadali tu swoje dobra, o które często, jak to wynika z notatek A. g. z, procesowali się z swymi sąsiadami, między innymi i z Brzeżeńskimi. »Bieleccy h. Janina[4]) pisali się z Biela i Bielki w woj. ruskiem. Klemens z Wierzbowa miał syna Mikołaja 1473 r. (A G Z XV.)«. Pierwszy termin w sprawie między powodem Elżbietą z Brzeżan a Klemensem Bieleckim z Wierzbowa wyznaczony został na dzień 18 czerwca 1456 roku[5]). W imieniu powoda Elżbiety z Brzeżan stanął na terminie jej zastępca szlachcic Jarosław, który otrzymał od niej pełnomocnictwo »do prowadzenia procesu w zastępstwie strony«. Klemens Bielecki jednak przedstawił sądowi przez posła szlachcica Jacka Poluchowskiego żądanie odłożenia roku w pozwie naznaczonego z powodu »prostej niemocy«, wobec czego sąd odłożył mu termin na 2 tygodnie. W zapisce tej wydaje się podejrzanem imię powoda Elżbiety z Brzeżan. Chodzi tu zapewne o Jadwigę z Brzeżan, o czem wyraźnie mówią następne zapiski, dotyczące tego samego przewodu sądowego. Być może, że Jadwiga miała drugie imię Elżbieta, a co prawdopodobniejsze, mamy tu może do czynienia z pomyłką pisarza sądowego. W każdym razie Elżbieta Buczacka była postacią rzeczywistą, bo była żoną Michała Buczackiego, wojewody podolskiego[6]), właścicielką Podhajec[7]), matką starosty trembowelskiego Jana Buczackiego[8]), a świekrą Jadwigi z Brzeżan. Występuje ona często w latach 1436 — 1450 w sądzie grodzkim i ziemskim halickim[9]), gdzie prowadzi różne procesy z sąsiadami. Być może, mamy tu do czynienia z przelewem procesu przez powoda na sukcesorów, a więc przez zmarłego przed jakiemi 3 laty starostę Jana Buczackiego, ale znowu sukcesorem Buczackiego odnośnie do Brzeżan nie mogła być jego mat-

testamentu mają przekazać dobra, któremi dotychczas zarządzali. Ostateczny termin prac tej komisji wyznaczono na dzień 12 II. Niestety na posiedzeniu tej komisji porozumienia nie osiągnięto. Wykonawcy testamentu występowali bowiem ustawicznie z wnioskami, zmierzającemi do przedłużenia ich funkcyj. M. in. proponowano przeprowadzenie parcelacji na spłatę długów, przyczem parcelacja ta miała być dokonana pod ich kierownictwem i miała wystarczyć na zapłacenie długów krajowych i zagranicznych. Plan parcelacji był tak skonstruowany, że radzie fundacyjnej możnaby przekazać tylko niewielką część majątku śp. Jakóba hr. Potockiego. Ponieważ inni członkowie komisji nie chcieli zgodzić się na te wnioski, cała sprawa utknęła na martwym punkcie. Wobec tego prezes rady fundacyjnej, b. min. Chodźko i skarbnik Franciszek Radziwiłł zgłosili swoją dymisję w Ministerstwie Opieki Społecznej. Dymisja nie została przyjęta. Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie ta sprawa zostanie zlikwidowana, gdyż jak dowiadujemy się, minister Opieki Społecznej polecił wykonawcom testamentu oddać i to już w marcu dobra hr. Potockiego radzie fundacyjnej.

Ks. Lubomirskiej nie przyznano prawa ubogich.

Sąd najwyższy oddalił skargę Marji księżnej Lubomirskiej o przyznanie jej prawa ubogich dla procesu przeciw Marji Rawskiej o oddanie zapisanych tej ostatniej przez Jakóba hr. Potockiego z Brzeżan dwu kamienic. Wobec tego księżna Lubomirska, o ile będzie chciała procesować się będzie musiała zapłacić wpis w wysokości kilkanastu tysięcy złotych.

Brzeżańczyk wiceministrem Poczt i Telegrafów.

Przed kilkoma tygodniami zamianowany został wiceministrem Poczt i Telegrafów brzeżańczyk podpułkownik Tadeusz Argasiński. Nowy wiceminister urodził się w Pomorzanach, do gimnazjum uczęszczał w Brzeżanach, gdzie posiada też do dzisiejszego dnia rodzinę.

Uśmiech fortuny.

Podczas ostatniego ciągnienia 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej w trzecim dniu ciągnienia fortuna uśmiechnęła się do »sprawiedliwości«, gdyż po 300 zł. wygrali Wilhelm Kwiatkowski, sekr. sądu grodzkiego w Bołszowcach i Jan Czapran, kierownik sądu grodzkiego w Brzeżanach.

Przygotowuje się pożyteczne wydawnictwo o brzeżańszczyźnie.

Znany autor wydawnictwa pod tytułem »Brzeżany i kresy południowo - wschodnie w wojnie ukraińsko - polskiej 1918 — 1919 r.« Stanisław Wiszniewski opracowuje obecnie i przygotowuje do druku książkę o roli brzeżańszczyzny w powstaniach polskich w 1846 — 1863 r.

„Znicz Podola".

W Czortkowie wychodzi od stycznia br. ilustrowany organ »Sekcji Kół Krajoznawczych Młodzieży Podolskiego Tow. Turystyczno - krajoznawczego« pod redakcją Władysława Cichockiego i Józefa Opackiego. Władysław Cichocki jest dyrektorem gimnazjum państwowego w Czortkowie i pochodzi z Brzeżan (jest synem właścicielki drukarni w Brzeżanach). Pismo to rejestruje zabytki przeszłości ziemi podolskiej i budzi ruch krajoznawczy na Podolu.

Awanse urzędnicze.

Jak się dowiadudujemy ze źródeł miarodajnych stowarzyszenia urzędników państwowych podjęły akcję u rządu wobec zbliżających się awansów urzędniczych, które nastąpić mają po 1 marca br.

Celem zabiegów jest, by urzędnicy, którzy doznali uszczuplenia w płacach przy reformie uposażeniowej, mogli przedewszystkiem zaawansować. Pozatem proponowanem jest równomiernie rozłożenie liczby awansujących urzędników na cały kraj, a nie tylko na urzędy centralne.

Ruch służbowy w gimnazjum.

Z dniem 1 lutego 1936 r. przeszedł na emeryturę długoletni profesor tut. gimnazjum, filolog Tadeusz Smółka. Na jego miejsce mianowany został filolog z prywatnego gimnazjum w Kałuszu, Michał Rebryk.

Dnia 26 lutego otrzymał etat w gimnazjum państw. w Brzeżanach matematyk Franciszek Roth; dnia 4 marca

---

ka, bo były to dobra macierzyste Jadwigi. Szkoda też, że na podstawie posiadanej literatury, nie mogę stwierdzić, kiedy umarła Elżbieta Buczacka i czy żyła ona jeszcze w roku 1456. Na drugim terminie w dniu 30 lipca 1456 roku[10]) wymienioną jest już jako powód w procesie z »Klimkiem« Bieleckim — Jadwiga z Brzeżan, wdowa Buczacka. Ale i tym razem odroczono termin na 2 tygodnie, co należy zaliczyć do tak zwanej dylacji (odroczenia roku) nadzwyczajnej. »Dylacye nadzwyczajne różnią się tem od zwyczajnych, że uzyskanie ich zależy tylko od obopólnej woli stron, względnie od woli sądu, nigdy zaś nie jest wynikiem jednostronnego żądania strony. Dylacye te mogą być udzielone w jakiemkolwiekbądź stadyum procesowem; jedna i ta sama dylacya może być daną kilkakrotnie«[11]). Następny rok miał odbyć się w dniu 13 sierpnia 1456 roku[12]). W imieniu Jadwigi z Brzeżan, wdowy po Janie Buczackim, stanął na terminie z jej pełnomocnictwem zastępca szlachcic Jan Chodorowski, lecz i tym razem poseł Klemensa Bieleckiego szlachcic Piotr »Pyanczka« odroczył wedle zwyczaju drugi zkolei rok do rozprawy (ten w dniu 30 VIII. 1456 nie liczył się) na czas dwóch tygodni i znowu z tej samej przyczyny »prostej niemocy«. Ostatnia wzmianka, tycząca się tego procesu, pochodzi z dnia 3 września 1456 roku[13]). Dowiadujemy się z niej, że wojewoda i generalny starosta Rusi Andrzej ze Sprowy Odrowąż odłożył terminy w sprawie między powodem Jadwigą z Brzeżan, wdową Buczacką, a pozwanym Klemensem Bieleckim, na sześć tygodni. Niestety z wymienionych zapisek nie można dowiedzieć się, co było treścią sprawy procesowej, dochodzonej w przewodzie tym przez powoda Jadwigę z Brzeżan przeciw Klemensowi Bieleckiemu z Wierzbowa.

Bardzo ważny materjał dla poznania majątku Jadwigi zawierają zapiski aktów halickich, zawarte w XII. tomie A. g. z.. Pierwszy raz występuje ona w sądzie ziemskim halickim dnia 7 lutego 1457 roku[14]). Osobą dochodzącą prawa jest szlachcic Stanisław Zawałowski z Zawałowa, a osobą przeciw której dochodzi się prawa, jest Jadwiga z Bożykowa, która wydelegowała do przedstawienia sądowi żądania odłożenia tego roku z powodu choroby — szlachcica Piotra Dobiejowskiego z Siemikowiec, późniejszego podsędka halickiego. Widzimy przedewszystkiem, że Jadwiga Brzeżeńska przybiera jeszcze jedno nazwisko, co zresztą było pospolitem zjawiskiem w tych czasach, o czem mówi też wyraźnie Józef Widajewicz w swej pracy pt Z przeszłości Buszcza[15]). Pisząc o Romanowskich, podkreśla on, że oni też »posługiwali się w różnych okolicznościach także innemi nazwiskami, zależało to bowiem od tego, co chcieli w w swym podpisie zadokumentować (był to zresztą utarty podówczas zwyczaj)«. Na jakiej podstawie czyni to Jadwiga? Z tych samych zapisek sądów halickich przekonujemy się o tem, że Bożyków w latach 1447 — 1453 (29 I.) należał do starosty trembowelskiego Jana Buczackiego, męża Jadwigi z Brzeżan. W roku 1479 Anna, córka Jadwigi, posiada na własność staw bożykowski, przyczem dowiadujemy się z zapiski, że jest on, podobnie jak i staw litwinowski, udziałem Anny w mieniu ojczystem[16]) i t. d.. Oprócz aktów ziemskich i grodzkich wzmianki o Jadwidze zawierają też protokoły halickich sądów podkomorskich.

c. d. n.

1) Stanisław Kutrzeba »Historja ustroju Polski w zarysie« Tom pierwszy. Str. 125. 2) Leży ona około 23 km. na wsch. od Złoczowa i należy do gminy zbiorowej w Hukałowcach, pow. zborowski. 3) „Głos Brzeżański" Nr. 9 str. 3 i Nr. 10 str. 4, rok 1933. Alojzy Steiner „Jan Bielecki w poemacie Juljusza Słowackiego i w dziejach Polski". 4) Bonieckiego i Uruskiego „Herbarze", należy patrzeć pod „Bieleccy" (należała też do nich wieś Tłustobaby). 5) A.g.z. t. XIV. Str. 484. 6) A. g. z. t. XII. Str. 460. 7) A. g z. t. XII. Str. 12, 66 i t. d. 8) A. g. z. t. XII. Str. 64, 131, 139 i t. d. 9) A. g. z. t. XII. 10) A. g. z. t. XIV. Str. 487. 11) O. Balzer „Przewód sądowy".. Str. 112. 12) A. g. z. t. XIV. Str. 488. 13) A. g. z. t. XIV. Str. 490. 14) A. g. z. t. 12 Str. 248. 15) Poznań 1925. Str. 72. 16) A. g. z. t. XV. Str. 510.

br. otrzymała w zakładzie posadę kontraktową polonistka Marja Hoffmanówna ze Lwowa.

Dyrekcja gimnazjum rozwiązała w lutym umowę z mechanikiem gimnazjalnym Franciszkiem Wolffem, a zaangażowała na jego miejsce mechanika Henryka Linttnera.

Powiat brzeżański wedle ostatniego spisu ludności.

Wedle powszechnego spisu ludności z dnia 9 XII. 1931 r. pow. brzeżański miał w miastach mężczyzn 8.201 na 17.680 mieszkańców, we wsiach 41.801 na 86.144 mieszkańców. Mężczyzn rzym.-kat. było w miastach 3.983 na 8.803, we wsiach 14.991 na 33.159. Mężczyzn gr.-kat. było w miastach 1.696 na 3.609, we wsiach 25.624 na 50.591. Mężczyzn mojżesz. było w miastach 2.510 na 5.236, we wsiach 936 na 1.915. Innych mężczyzn było w miastach 12 na 31, we wsiach 237 na 451 osób tej wiary.

Wiosna w Brzeżanach.

Koniec lutego i początek marca przyniósł nam piękną, wiosenną pogodę. Słońce stopiło niemal zupełnie lutowe śniegi, nocne przymrozki usunęły nadmiar wilgoci. Czy tylko długo będzie ta wiosna?

Nieszczęśliwa śmierć od wybuchu granatu.

Jerzy Starko i Paweł Atamańczuk, obaj zamieszkali w Szybalinie obok Brzeżan, trudnili się sprzedażą starego żelaziwa. W poszukiwaniu za żelazem udali się na pastwisko gromadzkie w Szybalinie, gdzie Paweł Atamańczuk znalazł granat, który chciał rozebrać. Towarzysz jego zabraniał mu tej roboty, bojąc się eksplozji. Wówczas Paweł Atamańczuk z trzymanym granatem w ręku uciekł jednak od swego towarzysza i skrył się nad rzeką Ceniówką, gdzie przystąpił do rozbierania granatu, rozbijając go młotkiem. W czasie tej manipulacji granat wybuchł, rozszarpując Pawła Atamańczuka na drobne części tak, że kadłub jego znaleziono w rzecze, obie zaś ręce i jedną nogę znaleziono po dłuższych poszukiwaniach rozrzucone, zaś drugiej nogi, mimo usilnych poszukiwań, nie znaleziono.

Ciekawy proces między m. Chodorowem a „Warszawską Spółką Akcyjną"..

W czwartek 16 stycznia br. odbyła się przed sądem okr. w Brzeżanach rozprawa w sprawie firmy »Warszawska Spółka Akc. Budowy Parowozów«, a m. Chodorowem, o zapłatę 125.000 zł. za dostarczone do elektrowni chodorowskiej maszyny. Ponieważ gmina m. Chodorowa kwestjonowała dobroć maszyn i nie chciała zapłacić warszawskiej firmie należytości, sprawa oparła się o sąd, który postanowił przesłuchać znawców w osobach prof. Politechniki Lwowskiej Witkiewicza i prof. Chromińskiego z Akademji Górniczej w Krakowie. Po przesłuchaniu znawców sędzia zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 30 stycznia br., który podamy w następnym numerze.

B. naczelnik Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Skarbowych w Brodach przed sądem.

Przed złoczowskim sądem okręgowym odbywał się sensacyjny proces karny przeciwko mgrowi Michałowi Ferensowi, b. naczelnikowi urzędu skarbowego akcyz i monopolów skarbowych w Brodach i b. urzędnikowi urz. skar. w Brzeżanach, oskarżonemu o szereg nadużyć. Po przesłuchaniu szeregu świadków aresztowano na sali sądowej świadka Stanisława Gugenbergera, szofera z zawodu, którego jednak na drugi dzień z aresztów zwolniono. Po dwudniowej rozprawie, obfitującej w szereg ciekawych momentów, na wniosek obrony, proces odroczono na dzień 19 lutego br. w celu powołania nowych świadków, a to prezesa Izby Skarbowej we Lwowie Gregera i Temę Knobel z Czernicy.

Wyrok skazujący.

Proces Michała Ferensa, naczelnika urzędu skarbowego akcyz i monopolów w Brodach i b. urzędnika skarbowego w Brzeżanach, oskarżonego o szereg nadużyć natury pieniężnej, zakończył się wyrokiem skazującym Ferensa na 2 lata więzienia i utratę praw na 5 lat.

Nadużycia w majątku OO. Dominikanów.

W związku z głośną sprawą sprzeniewierzenia, dokonanego przez Alfreda Materę, b. leśniczego w brzeżańszczyźnie i leśniczego lasu OO. Dominikanów w Ponikowicy koło Brodów, dowiadujemy się, że brakującą kwotę 8.000 złotych sprzeniewierzył Matera w ten sposób, że wystawiał kwity na wyższe kwoty od wypłaconych przez niego, a ponadto fałszował zapiski księgowe i td.

KĄCIK HARCERSKI.

Migawki zlotowe.

Niejeden będący pierwszy raz w obozie, posyłał całą rodzinę spać, a sam stojąc z laską przy drzwiach trzymał wartę. Inny znów pomnąc na obozowe ćwiczenia, kąpiele i wreszcie alarmy, których było niemało, gdy we śnie przyśnił mu się gwizd na alarm, zrywał się i ubierał w najszybszem tempie, by stanąć na zbiórce. Ubrawszy się szedł znowu spać, opamiętany przez ojca lub brata, zbudzonego ze snu... I tak to w nocy marzyliśmy, a w dzień przygotowywaliśmy się do wyjazdu. Ekwipunek obozowy posiadaliśmy własny, a płachty namiotowe i koce wypożyczyliśmy w 51 pp. Oprócz własnych składek pieniężnych otrzymaliśmy subwencje z K. P. H. oraz z komendy P.W. za co jesteśmy wdzięczni i czujemy się zobowiązani i spłacimy swój dług pracą solidną.

Dowlókł się wreszcie, a raczej nadbiegł — bo kto pracuje, temu czas się nie dłuży — dzień 10 lipca 1935 r., w którym każdy porzucał »swe rodzinne strony« i jechał w nieznane okolice Spały. Dnia tego wstaliśmy ze snu — jeśli kto spał — wraz ze słońcem. Równocześnie z ukazującą się nad lasem Zwierzyńca wielką kulą słońca, wysyłającą coraz więcej promieni, które mają usunąć precz noc ciemną i ogrzać mglisty i zimny poranek lipcowy — zbiegają się wszyscy uczestnicy zlotu, obładowani bagażem, na podwórzu gmachu KKO., by stąd przy tempie marsza muzyki strażackiej udać się na dworzec kolejowy. Tu już od godziny ciocie czułe, mamusie i niejeden tatuś czekają na swego synka, by go jeszcze trochę wyściskać, ucałować i nasycić się widokiem, którego nie będzie aż przez 2 tygodnie. Ale była i taka, czy taki, który w duchu pomyślał: »Dobrze, że się go pozbędę choć na te drogie 2 tygodnie«. Nie należy jednak tak źle o harcerzach myśleć — oni zawsze są drodzy rodzicom. Już urzędnik kolejowy woła: »Siadać«. Pożegnania tak czułe, jakich może przed żadną wojną nie było. Jeszcze słychać ostatnie słowa stroskanych opiekunów. Przygłusza je świst lokomotywy! Odjazd!

C. d. n.

Kiermasz harcerski w gimnazjum.

W »tłusty wtorek« 25 II. br. drużyny harcerskie gimnazjum państwowego zorganizowały kiermasz harcerski, na którym młodzież gimnazjalna bawiła się ochoczo do północy. Dochód przeznaczono na cele organizacyjne.

Ważne wiadomości dla rolników.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 21/12 1935 termin zawierania układów konwersacyjnych instytucyj kredytowych (banki, spółdzielnie kredytowe) i kas komunalnych z rolnikami został przedłużony na 10 miesięcy, tj. do 31 października 1936 r. Jednocześnie to rozporządzenie zawiesza na 2 lata spłatę przypadających na ten czas rat dłużnych, ustalonych w układach konwersacyjnych, pozostawiając natomiast obowiązek płacenia procentów przez rolników.

W myśl tego rozporządzenia rolnicy kategorji A. i B., mający wskutek zawartych układów konwersacyjnych płacić instytucjom kredytowym na poczet swych zobo-

wiązań w pierwszym roku 2 proc., zaś w drugim roku 3 proc. długu w roku bieżącym i przyszłym wymienionych rat dłużnych nie będą płacić. Płacenie procentów natomiast obowiązuje bez żadnej zmiany.

Po upływie dwóch lat wysokość rat dłużnych obowiązywać będzie w normach, ustalonych w układach konwersacyjnych, a więc od trzeciego do szóstego roku po 5 proc. kapitału rocznie, a w pozostałych 8 latach po 10 proc. rocznie. Zawieszona obecnie spłata 5 proc. kapitału długu spłacona będzie po upływie 14 lat.

Przykre, ale konieczne ultimatum do niepłacących czytelników.

„Głos Brzeżański“ jest dzisiaj własnością społeczną, służy sprawie narodowej, jest na usługi interesów całej brzeżańszczyzny, nie możemy więc pozwolić, by z powodu opieszałości i złej woli niektórych czytelników, niechcących regularnie płacić prenumeraty, źle funkcjonowała sprawa wydawnictwa naszego organu. Jest rzeczą karygodną, że nawet są tacy czytelnicy, którzy nie uiścili już od 2 lat prenumeraty, a pismo nasze ciągle otrzymują i jakoś godzą się z takim stanem rzeczy, bo przecież dziś darmocha tak rozpanoszyła się u nas. Niektórzy znów twierdzą, iż nie zamawiali prenumeraty „Głosu Brzeżańskiego“ i dlatego nie będą jej płacić. Swoją drogą takie twierdzenie nie przeszkadza im w odbieraniu pisma. Czytelnicy ci zapominają jednak, że swego czasu zapadła uchwała na Walnem Zebraniu BBWR., iż każdy członek tej organizacji obowiązany jest prenumerować „Głos“, albo przestanie być członkiem BBWR.. I stąd to Redakcja wysyłała nasz organ wszystkim członkom BBWR., którzy z organizacji się swego czasu nie wypisali. Podkreślamy, że pieniądze za „Głos“ są funduszem publicznym i własnością całego społeczeństwa polskiego i ich nikomu nie możemy darować. Po raz ostatni zwracamy się do opornych czytelników z wezwaniem o wyrównanie prenumeraty za ubiegłe lata, a gdy nie stanie się to do 20 kwietnia br., nazwiska tych czytelników zmuszeni będziemy podać do publicznej wiadomości w „Głosie“. Nie możemy bawić się tam, gdzie chodzi o grosz publiczny. Postanowiliśmy sobie za cel, że „Głos“ ma być organem interesów polskich w brzeżańszczyźnie i dla należytego funkcjonowania tego społecznego organu poświęcimy wszystko, nawet wygodny oportunizm. A jest rzeczą ciekawą wprost jak nieraz odnoszą się do tego organu społecznego niektóre nawet ważniejsze osobistości. Jest przecież rzeczą autentyczną, że niedawno oświadczył Redakcji jeden z wyższych funkcjonarjuszy w Brzeżanach, że „Głosu“ prenumerować nie może, gdyż nie stać go na prenumeratę („społecznik“ ten żyje samotnie i pobiera kilkaset złotych miesięcznej pensji, a co ciekawszem jest nie stać go też na wkładki do TSL). Niestety takich osób jest więcej. Smutne, ale prawdziwe. Nie mają 10 gr. na 6 stronicową gazetę, ale na luksusowe rzeczy pieniądze są. Zapytujemy teraz, jak rozwijać się ma praca społeczna w takich warunkach? A gdyby teraz zapytał ktoś, kto prenumeruje, a kto nie prenumeruje „Głosu“, organu „Polskiego Międzyorganizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego“? Musielibyśmy mu podać niestety tylko garstkę nazwisk ludzi, poczuwających się do popierania moralnego i materjalnego pisma. Dziwna jest to obojętność wobec rodzimych poczynań, wobec usiłowań ludzi dobrej woli, wobec żywotnych interesów polskich w naszej połaci kraju. Wdzięczni bylibyśmy Sympatykom naszego pisma, gdyby byli łaskawi służyć Redakcji radami, w jaki sposób należałoby zdobyć szerokie rzesze urzędników, kupców, rzemieślników, rolników, przedewszystkiem zaś naczelników urzędów, prezesów organizacyj, kierowników instytucyj i wogóle ludzi, którzy mogą zapłacić 10 gr. za egzemplarz naszego czasopisma.

Redakcja.

W sprawie prądu elektrycznego.

Liczni nasi Czytelnicy zapytują prezydjum Magistratu za pośrednictwem »Głosu Brzeżańskiego«, czy wobec ostatniej obniżki cen podstawowych surowców, nie mogłyby władze miejskie obniżyć cen prądu elekrycznego.

Szanownych Czytelników i Prenumeratorów prosimy o łaskawe nadsyłanie korespondencji w sprawach redakcyjnych do naczelnego redaktora pisma prof. Ferdynanda Stättnera, w sprawach administracyjnych, a przedewszystkiem w sprawach prenumeraty łącznie z pieniądzmi za prenumeratę do redaktora technicznego Romualda Króla w Brzeżanach.

Odpowiedzi Redakcji.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Brzeżanach. Prosimy o umieszczanie na łamach »Głosu Brzeżańskiego« artykułów z dziedziny ubezpieczeń społecznych. Muszą być one jednak krótkie i jasne.

WP. L. Traunfellnerowa Kozowa. Serdecznie dziękujemy za życzenia dla zespołu redakcyjnego. Prosimy o zjednanie nam kilku nowych prenumeratorów w Kozowej.

WP. Dr. E. Reichert Dawidgródek. Pisze Szanowny Pan, że zdarzają się wypadki nawet 2-mies. przerwy w wysyłce „Głosu“. Nie jest to winą tut. administracji. Możliwe, że czasopismo zaginęło. W każdym razie proszę reklamować, a brakujące numery doślemy. Bardzo nas cieszy, że pismo nasze W. Panu Dr podobało się i dziękujemy za uznanie.

WP. A. Nartowski Narajów. Otrzymaliśmy należytość za prenumeratę »Głosu« z zaznaczeniem: »Prenumerata na rok 1936«. Wyjaśniamy, że niewyrównana jeszcze prenumerata za rok 1935. Prosimy uprzejmie o zjednanie nam kilku nowych prenumeratorów w Narajowie.

Co z liceum?

Mimo 3 naszych artykułów w »Głosie«, w mieście ciągle cicho w sprawie liceum w Brzeżanach. Nikt narazie nie troszczy się o tę tak żywotną kwestję dla miasta i szerokiej okolicy. Czy kiedyś nie będzie za późno?

Dla poszukujących pracy i dla ogłaszających się w sprawie sprzedaży mniejszych przedmiotów — Redakcja umieszcza ogłoszenia w »Głosie« od 1 zł.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Porański Redaktor techniczny: Romuald Król.

Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.